

Waldemar Kuczyński.

### **Zyta na pasku.**

Wokół pełno Gilowskiej. Pani Zyta przeżywa chwile triumfu i słodycz zemsty. Jest na czołówkach, i o to chodziło. Jarosław Kaczyński kupując ją kupował przede wszystkim jej obraz medialny, a nie realny. Jaki jest obraz realny na stanowiska, które objęła nie wiadomo, bo nigdy w rządzie nie była. Być może będzie dobrym ministrem finansów, a może nie. Na razie udowodniła, że jest pracowita, wymowna, złośliwa, że ma dużo wiadomości z finansów i samorządów, a także powiedzmy łagodnie obfitość dumy, co czasami podkłada politykom nogę.

Głównym celem transakcji ze strony szefa PiS było wymierzenie ciosu Platformie, przez pokazanie jej wpływowym działaczom, że noszą w plecaku PiS - owskie buławy jeśli zmienią barwy, a największe czekają na tych, którzy tego znienawidzonego wroga rozwalą. Jego część ma się stać "bratnią" partią PiS, a reszta w diabły. Taka jest strategia i Zyta Gilowska, decydując się, musiała wiedzieć, że zanim podejmie się nowych wyzwań, które, jak stwierdziła, lubi, wymierzy silny cios swoim niedawnym kolegom i, że bez tego tych nowych wyzwań nie dano by jej podjąć. Nie weszła do tej ekipy w pierwszym rządzie ze względu na swoją wartość merytoryczną, lecz ze względu na swoją wartość "uderzeniową". Za tym aktem kupna sprzedaży nie kryje się zmiana koncepcji gospodarczej PiS, do której szukano nowego wykonawcę. Rokita gra komedię piejąc - nie tyle z zachwytu co z rozpacz - że liberalizm wraz z Panią Zytą wkracza do PiS. Zytę Gilowską przyjęto do zespołu, na tej zasadzie na której

tworzą go inni, a mianowicie na pasku lidera PiS. On i tylko on będzie decydował, jak długi będzie pasek dla wicepremier Zyty, i jaki będzie wskazywał kierunek. Jeżeli z kalkulacji, w której jedynym celem jest realizacja zasady "władzy po tylu latach wreszcie zdobytej nie oddamy", wyjdzie, że warto zrobić podatek liniowy, to Pani wicepremier będzie go robić, a jak wyjdzie, że trzeba podnieść deficyt budżetowy, to go podniesie, i że trzeba podnieść podatki, to je podniesie. Jeśli oczywiście wybierze pozostanie w rządzie.

Sytuacja byłej "gwiazdy PO" nie jest wesoła. Dostała dużą rolę, największą w życiu, ale weszła na bardzo grząski grunt. Jeżeli się pogrąży to kolejny powrót na scenę będzie o wiele trudniejszy, a może niemożliwy. Dla PiS jest ona kijem o dwu końcach; wygodnym, jako maczuga do rozbijania Platformy i kłopotliwym, jako liberalny demon drażniący główne siły; antyliberalne, nacjonalistyczne, kołtuńskie, na których ma stanąć IV PR. Jeżeli Platforma nie da się skusić, to wygodna strona kija szybko straci znaczenie, a wraz z tym spadnie pozycja nowej wicepremier w rządzie i albo będzie grała wbrew swemu publicznemu wizerunkowi tracąc kapitał zaufania, jaki ma, albo się postawi i wyleci z uzasadnieniem, że "nie nawróciła się" jak należy, że chciała nadal, przy pomocy rządu PiS, opróżniać ludziom lodówki itd. Drżący przed liberałami zwolennik Radia Maryja oraz Lepper i Giertych przyklasną, a elektorat liberalny powie po co jej to było. Tak się może stać. I jeśli tak się stanie to dla jednych będzie zgraną kartą, a dla drugich zdrajczynią. Zemsta jest słodka, ale szybko się rozpuszcza, jak cukier w ustach.